

O ZDOBNICTWIE LUDOWYM NA POMORZU

W XIX I XX WIEKU

W 2 połowie XIX wieku w Europie środkowej dynamicznie wzrosła produkcja fabryczna maszyn rolniczych, narzędzi, mebli oraz odzieży. Ludność wiejska, także na Pomorzu, ograniczała własną wytwórczość sprzętu domowego oraz tkanin produkowanych na własnych krosnach. Mieszkańcy wsi i małych miasteczek coraz chętniej nabywali w dużych miastach produkty fabryczne.

Pomimo dynamicznego rozwoju gospodarki kapitalistycznej i zerwaniem z samowystarczalnością wsi na Pomorzu zachowało się kilka odosobnionych rejonów, w których mieszkańcy kultywowali tradycje ludowego meblarstwa, wiejskiego tkactwa, ubioru, haftu i innego zdobnictwa. Na Pomorzu Zachodnim najbardziej znane, swoiste wyspy kulturowe zachowały się w okolicach Jamna, Pyrzyc i Widuchowej a Pomorzu Wschodnim na Kaszubach. Profesor Józef Borzyszkowski wyspę kulturową dostrzega też na Rugii (Pomorze Zaodrzańskie).

Położone niedaleko Koszalina Jamno i Łabusz w izolacji kulturalnej pozostawały aż do schyłku XIX wieku. Nawet badacze niemieccy podkreślali, że obie wsie zachowały wówczas swój czysto słowiański charakter. Jednak strój noszony przez mieszkańców Jamna i Łabusza posiadał już niewiele elementów rodzimych. Zdaniem Profesor Agnieszki Dobrowolskiej tradycyjny strój jamieński noszony aż do 1921 roku pochodził od menonitów holenderskich, którzy podobno przybyli tutaj na przełomie XVII i XVIII wieku. Dowodem potwierdzającym tę hipotezę miałyby być ciemne barwy stroju oraz tzw. księży biret luterański powszechnie noszony jako czapeczka męska. Natomiast pozostałością pomorskiej odzieży była męska granatowa sukmana bez kołnierza i rękawów. Rodzimego pochodzenia była również biała płachta żałobna noszona przez wdowy oraz biała koronkowa opaska zakładana podczas ślubu pannie młodej.

Bardzo charakterystyczne dla kultury jamieńskiej było rozwinięte stolarstwo. Zachowane do naszych czasów dziewiętnastowieczne meble (szczególnie zapiecki krzesła i foteli) są niezwykle bogato zdobione malaturą. Przeważa ornamentyka roślinna: białe, czerwone i różnokolorowe tulipany, rozety oraz serca i dzbanuszki. Podobne zdobnictwo spotykamy na meblach i w hafcie na Kaszubach i okolicach Pyrzyc.

Znacznie większy niż kultury jamieńskiej był w XIX wieku zasięg kultury pyrzyckiej. Ubiór pyrzycki, często z wyraźnymi słowiańskimi elementami noszono w kilkudziesięciu miejscowościach nad jeziorami Miedwie i Płoń oraz w międzyrzeczu Płoni i Tykwy.

Niewiele jednak wiemy o miejscowym, pomorskim stroju pyrzyckim. Dość dokładny opis rodzimego stroju pyrzyckiego pochodzi dopiero z początku XIX wieku. Pomorskie kobiety nosiły bogato haftowane spódnice przykryte fartuchem. Na ramiona narzucały na białą bluzkę haftowaną chustę. Na głowie nosiły chustkę również haftowaną. Ubiór kobiecy pozostawał pod wyraźnym wpływem stroju dolnośląskiego oraz śląskiego. Pyrzycki haft roślinny przypomina kolorowe hafty występujące niegdyś na gorsetach pszczyńskich oraz znacznie delikatniejsze wyszycia krakowskie. Z kolei haft na chustach swą barwą i urodą podobny jest do zdobień słowacko-węgierskich i czeskich. Natomiast mężczyźni wdzielali sukmany przypominające polskie siermiegi. Podobne typy strojów noszono wówczas jeszcze na całym Pomorzu Zachodnim i Wschodnim aż po Elbląg.

Ubiór miejscowy wyparty został przez strój obcych kolonistów już w 1 połowie XIX wieku. Przedstawił go na obrazku z 1840 roku szczeciński malarz August Ludwik Most. Nowy strój pyrzycki, wzorowany na ubiorach wojskowych i miejskich, był znacznie bogatszy od skromnego ubioru ludności pomorskiej a z czasem stawał się jeszcze bardziej paradny.

Początkowo szaty przybyszów pozbawione były zupełnie zdobienia, ale dość szybko haftowana w duże kwiaty chusta słowiańska została przeszczepiona ze starego stroju pyrzyckiego na nowy. Miejskowe, pomorskie zdobnictwo pojawiło się także na fartuchach, pończochach, podwiązkach i torbach. Z czasem pod wpływem kolonistek zdobienie chust ulegało stopniowej degeneracji. Haft stawał się coraz bardziej malarski, środki motywów kwiatowych wypełniano swoistymi kompozycjami wyszywanymi jaskrawymi kolorami. Nieestetyczną całość uzupełniały jeszcze cekiny i złote łańcuszki.

*

Chociaż nowy strój pyrzycki swój rozkwit osiągnął w 2 połowie XIX w. powszechnie jednak ludność wiejska na całym Pomorzu rezygnowała ze swego tradycyjnego ubioru. Po wojnie francusko-pruskiej najgwałtowniej zanikał on na Pomorzu Wschodnim (Nadwiślańskim) m.in. na Kaszubach. Przyczyną tego procesu nie była szczególna niechęć władz pruskich do kaszubskich strojów ludowych, lecz wspomniana już tania, fabryczna produkcja materiałów włókienniczych oraz atrakcyjność odzieży miejskiej i kolonistów niemieckich.

Pomimo obcych wpływów i zmieniającej się mody, większą żywotność niż budownictwo miejscowe i tradycyjny strój, zachowało ludowe zdobnictwo słowiańskiej ludności Pomorza. Przekazywana z pokolenia na pokolenie ornamentyka na meblach i odzieży (haft) niekiedy okazywała się trwalsza nawet niż rodzimy język, który porzucano na rzecz niemieczyny. Miejskowy haft na odzieży tak spodobał się przybyszom w Pyrzycach, że w XIX w. przenieśli go na chusty, fartuchy a nawet pończochy kolonistek.

Na początku XX wieku zdobnictwo pomorskie odegrało też ważną rolę w odrodzeniu kultury ludowej na Kaszubach. Dzięki przychylności władz pruskich i pomocy etnografów polskich i niemieckich Izidor i Teodora Gulgowscy mogli zorganizować kurs hafciarski. Wykorzystując wzornictwo na starych skrzyniach, szafach, krzesłach, łózkach i kołyskach kaszubskich, haftach kościelnych z XVII i XVIII wieku oraz czepcach gburek (tzw. kaszubskie złotogłowa zwane „złotnicami”) w dużym stopniu zrekonstruowali ludowy haft kaszubski. W następstwie szkoleń młodzieży doszło do odrodzenia regionalnego haftu, garncarstwa, rzeźby, plecionkarstwa a później także malarstwa na szkle.

Po zakończeniu drugiej wojny światowej polscy naukowcy intensywniej zajęli się badaniem słowiańskiej przeszłości Pomorza Zachodniego. Ukazało się szereg publikacji poświęconych kulturze materialnej i duchowej m.in. dotyczących badań archeologicznych, odzieży, etnografii oraz zdobnictwa ludowego. We wstępie do wydanej w 1955 roku pracy Agnieszki Dobrowolskiej *Strój pyrzycki* redakcja stwierdziła, że „...monografia ta nie ma na celu wskrzeszenia stroju pyrzyckiego w terenie bowiem nie jest on obecnie ani noszony ani nawet znany”... Redakcja miała tylko nadzieję, że naukowa rekonstrukcja stroju będzie pożyteczna dla zespołów artystycznych.

Po prawie 60 latach po ukazaniu się wspomnianej pozycji nikt nie paraduje po ulicach Pyrzyc i okolicy w regionalnym stroju z XIX wieku. Dzisiejsi mieszkańcy Pyrzyc interesują się jednak kulturą i sztuką ludową dawnym mieszkańców tych ziem. Od ponad 30 lat w Pyrzycach organizowane są imprezy mające na celu przybliżyć współczesnym Polakom dorobek kulturalny poprzednich gospodarzy tego regionu. W lipcu 2012 roku pod egidą Urzędu Miasta i Gminy Pyrzyce w mieście odbyły się *Warsztaty plastyczne. XXXIII Pyrzyckie spotkania z folklorem* Lekcje haftu nawiązującego do historycznego wzornictwa pyrzyckiego udzielały panie z miejscowego Uniwersytetu Trzeciego Wieku.

Podobne zainteresowanie dawnym miejscowym zdobnictwem wykazują też mieszkanki Jamna. Na kanwie wiernych odrysów malowanek na zapleckach

dziewiętnastowiecznych jamneńskich mebli zgromadzonych w Muzeum Okręgowym w Koszalinie, Pani Krystyna Taciak przez wiele lat tworzyła bogatą kolekcję nowego haftu jamneńskiego, który jest autentyczną kontynuacją dawnego wzornictwa. Pani K. Taciak zajmowała się też nauką haftu. Ale dalszemu rozwojowi wzornictwa ludowemu w Jamnie grozi zastój. Szczególnie potrzebne jest wznowienie konkursów hafciarskich, które zawsze mobilizowały do pracy osoby oddane tej znanej już w starożytności sztuce malowania nitką.

Aleksander Klemp (Gdynia)